Nr. 46. Kraków, niedziela 16 lutego 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.

Telefon Nr. 396.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi lub Administracyi „Naprzodu", Kraków, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 15 lutego.

Położenie w parlamencie.

Parlament austryacki napozór wszedł znowu na tory „pracy" i aktualności. Co prawda mówiono i pisano o tej jego zdolności do życia najbardziej i najgłośniej wtedy, gdy miał — — ferye. Ale teraz, gdy się zebrał, załatwił w dwóch posiedzeniach kontyngent rekrutów, przyczem w debacie generalnej dopuszczono do głosu tylko cztery partye z pośród dwudziestu! W rozprawie szczegółowej zaś zamknięto dyskusyę już po jednym mówcy!

To się nazywa „kontrolą" wojska ze strony posłów!

Ale wnet po tej „pracy" parlamentarnej na czwartem posiedzeniu rozegrała się awantura z gromami i błyskawicami, wśród których, po raz nie wiedzieć który, udowodniono, że antysemici wiedeńscy są brudną, nikczemną partyą demagogów i oszczerców. Wprawdzie po ochłonięciu przeszedł parlament do omówienia budowy kolei bośniackich, a we wtorek zabierze się do dyskusyi budżetowej, ale już teraz zaczynają się odzywać głosy, że po budżetowej rozprawie nie będzie parlament właściwie miał nic do roboty.

Dyskusya budżetowa ma być przebiczowaną w kilku tygodniach, a istnieje zamiar niedopuszczania przy poszczególnych debatach jak tylko po trzech mówców z każdej strony.

Zdawałoby się, że spieszą się po to, aby zaraz po budżecie zabrać się do ugody z Węgrami i do autonomicznej taryfy cłowej.

Tymczasem pewne gazety podają wiadomość, że po budżecie parlament znów odeszlą do domu, lub nawet sesyę zamkną. Pozostanie więc znów rząd sam bez najmniejszego ograniczenia, bez cienia kontroli, bez załatwionych nawet ordynansów na podstawie § 14!

I to się ma nazywać reprezentacyą interesów i woli ludowej. To ma być wyrazem tych ludów, które wśród szowinistycznych huraganów zapomniały o tem, że nad kłócącemi się partyami narodowemi, tem łatwiej zapanuje rząd biurokratyczny z przymieszką wszechwładnego militaryzmu.

Wszystkie reformy jak ubezpieczenie na starość, ustawa prasowa i inne, które sam rząd solennie obiecał i miał je dawno już parlamentowi przedłożyć, pozostały szczęśliwie w koszu, bo Niemcy żrą się z Czechami. Całe ustawodawstwo ochronne robotnicze pozostało na najdalszym planie, bo szowiniści nie mogą się pogodzić, ba, nie mogą z sobą zasiąść do jednego stołu, aby się porozumieć bodaj chwilowo.

Jakieś letargiczne wyczerpanie ogarnęło partye burżuazyjne w parlamencie; stanowisko ich wobec rządu jest niezdrowe w najwyższym stopniu, bo zrezygnować musiały już dawno z wszelkiej inicyatywy, a oddały się na łaskę i niełaskę dra Körbera, który, nie chcąc zrobić żadnego stanowczego kroku, uspokaja chwilowo wszystkich biernością i zręcznem manewrowaniem.

Czem się to skończy i na co patrzeć mają z otuchą te milionowe masy ludowe, pragnące innego, lepszego życia w tem państwie?

Zastarzałe formy łamią się z potrzebami życia, chaos austryacki potęguje się z dnia na dzień, ale dopóki armia dostaje swoje miliony i swego rekruta, dopóki biurokracya pewną jest budżetu, dopóty nikt się nie ruszy, aby nakreślić i przeprowadzić rozumny plan reformy. Aż znowu przyjdzie zamęt i burza, kiedy na poprawę będzie za późno...

W Austryi tak zawsze.

Dziesięciolecie ubezpieczenia.

Zeszłego miesiąca ogłoszone zostało drukiem urzędowe sprawozdanie austryackich zakładów ubezpieczeń od wypadków za czas od r. 1890 do 1899. Sprawozdanie to zestawia bilansy rzeczonych zakładów tudzież rezultaty statystyki nieszczęśliwych wypadków w powyższym czasie; nadto liczne tabele porównawcze dają obraz rozwoju ubezpieczenia od wypadków w Austryi w czasie dziesięcioletniego jego istnienia.

Cyfry zestawione w sprawozdaniu dają należyte wyobrażenie o ogromnych ofiarach, jakie proletaryat ponosi w interesie kapitalizmu. Tysiące rannych i zabitych, tysiące kalek, niezdolnych do pracy zawodowej — oto obraz „tryumfalnego" pochodu kapitalizmu, okupionego życiem i krwią setek tysięcy proletaryuszów. Ze sprawozdania okazuje się nadto, iż wielka część przedsiębiorców uchylała się od obowiązku ubezpieczania, wskutek czego bardzo wielu robotników dotkniętych nieszczęśliwym wypadkiem nie mogło dojść swych pretensyj i zdanych było wskutek niezdolności do pracy wprost na nędzę głodową.

Zwłaszcza w Galicyi lekceważą sobie przedsiębiorcy przepisy o ubezpieczaniu robotników. Gdyby przeprowadzono ścisłą kontrolę, cyfry zestawione w sprawozdaniu powiększyłyby się bardzo znacznie. Nadto, jak wynika ze sprawozdania, gospodarka lwowskiego zakładu ubezpieczeń od wypadków przedstawia się stosunkowo najgorzej. Przeciętny zarobek robotnika służący do wymiaru renty ubezpieczenia, obliczony jest najniżej ze wszystkich krajów, świadczenia lwowskiego zakładu są również w porównaniu z innymi krajami niesłychanie nizkie, za to koszta administracyi są stosunkowo najwyższe.

W roku 1890 wpłynęło ogółem do wszystkich (siedmiu) austryackich zakładów ubezpieczeń (wraz z zakładem kolejowym) 16041 doniesień o wypadkach. Liczba ta wzrasta z roku na rok bardzo szybko, tak iż w roku 1900 liczba doniesień wynosi już 79260. Nietylko jednak absolutnie, ale i względnie wzrasta liczba doniesień o wypadkach. Podczas gdy w r. 1890 we wszystkich zakładach przypadało 194·9 doniesień na 10000 robotników, rok 1899 wykazuje już 551 doniesień na 10000 robotników. Przyczyniła się do tego w pierwszym rzędzie niezmordowana agitacya w stowarzyszeniach i na zgromadzeniach, wyjaśniająca robotnikom znaczenie ubezpieczenia tudzież działalność kas chorych, pozostających pod zarządem robotników. Podczas gdy w pierwszych latach istnienia ubezpieczenia bardzo wielu robotników nie mogło otrzymać renty tylko wskutek spóźnionego doniesienia o wypadku, w ostatnich latach okazuje się pod tym względem znaczny zwrot ku leprzemu.

Pocieszającym jest fakt, iż robotnicy wreszcie przekonali się o konieczności wnoszenia doniesień o każdym wypadku, bez względu nawet na ewentualne rezultaty tego doniesienia. Podczas gdy w r. 1890 na 10000 robotników przypadało 113 doniesień, które nie uprawniały do pobierania renty, dochodzi liczba ta w r. 1899 do 393.

Interesujące są te tabele, które wykazują wzrost nieszczęśliwych wypadków, zwłaszcza tych, które pociągnęły za sobą śmierć lub trwałą niezdolność do pracy. Liczba wypadków z wynikiem śmiertelnym wzrosła z 548 w r. 1890 na 1044 w r. 1899. Liczba wypadków zaś, które pociągnęły za sobą stałą niezdolność do pracy, w r. 1890 wynosiła 1593, w r. 1899 zaś wzrosła już do 6002.

W r. 1899 wydarzyło się 273 masowych katastrof, przy których 105 osób poniosło śmierć a 663 odniosło ciężkie rany; z tych ostatnich 62 osób pozostało stale niezdolnych do pracy. Większa część tych nieszczęśliwych wypadków przypada na przemysł budowlany; świadczy to o zbrodniczej lekkomyślności, z jaką przedsiębiorcy budowlani traktują życie robotników.

Liczba ubezpieczonych przedsiębiorstw przemysłowych z 53193 w r. 1890 wzrosła w r. 1899 na 92787. Zwłaszcza wzrosła liczba przedsiębiorstw rolnych, które wskutek używania motorów podlegają obowiązkowi ubezpieczenia; liczba ich w r. 1890 wynosiła 78133, w r. 1899 zaś wzrosła już do 173168.

Jak już wspomnieliśmy zestawienie rachunkowe lwowskiego zakładu ubezpieczeń przedstawiają się stosunkowo najniekorzystniej. Wynika to z porównania z innymi zakładami. I tak np.: zakład w Gracu wydaje na ubezpieczenie robotników 503292 kor., zakład lwowski zaś wydaje tylko 359479 kor. za to jednak koszta administracyi wynoszą w zakładzie lwowskim 122925 kor. w Gracu zaś tylko 101595 kor. Podobny stosunek okazuje się w porównaniu z innemi miastami. Świadczenia lwowskiego zakładu są najniższe, za to jednak najkosztowniejszą administracya. Przeciętny zarobek robotnika, na którym opiera się wymiar renty, obliczony jest w zakładzie lwowskim najniżej tj. na 1 kor. 66 hal., podczas gdy we wszystkich innych zakładach obliczony on jest na 2 kor. 9 hal. do 3 kor. 21 hal. Nadto działalność lwowskiego sądu rozjemczego również najgorzej się przedstawia. Sąd ten bardzo często nie funkcyonuje, z tego powo-

ANTONI CZECHOW.

DUŻO PAPIERU.

Do świetnego zarządu gubernii N.

Niniejszem mam zaszczyt najuniżeniej donieść, że w dniu 8 b. m. skonstatowano zaraźliwą chorobę u dwojga dzieci. Chłopcy oświadczyli, że jeszcze inni wychowankowie tutejszej szkoły gminnej zachorowali wśród podobnych objawów (ból gardła, wyrzuty).

Dnia 19 listopada 1899.

Zwierzchność gminy Jaworskij
Jefim Kerylow.

* * *

Do lekarza powiatowego p. dr. Radusznina.

Na podstawie doniesienia, wniesionego 19 listopada 1899 przez zwierzchnika gminy Jaworskij, uprasza się pana uprzejmie, abyś się zechciał udać do Jaworskij i przedsięwziął stosowne środki, celem jak najrychlejszego stłumienia wybuchłej tamże epidemii. Ponieważ choroba, jak to z wyż wspomnianego doniesienia wynika, poczęła się dopiero szerzyć w szkole gminnej w Jaworskij, uprasza się przeto pana, abyś na tę okoliczność zwrócił szczególną uwagę.

Dnia 4 grudnia 1899.

Zarząd gubernii N.
Za prezydenta: *S. Parkin.*

* * *

Do okręgowego policmajstra II obwodu gubernii N.

Na podstawie załączonego raportu zarządu gubernialnego z dnia 4 grudnia 1899, przedkładam wniosek o zamknięcie szkoły gminnej w Jaworskij, aż do usunięcia panującej tam w tym czasie epidemii.

Dnia 13 grudnia 1899.

Lekarz okręgowy *dr Raduszmin.*

* * *

Do szkoły gminnej w Jaworskij,
do rąk nauczyciela gminnego, p. Fortjańskiego.

W myśl doniesienia okręgowego lekarza, p. dr. Radusznina, z dnia 13 grudnia 1899, wybuchła w tutejszej gminie zaraźliwa choroba. Wobec konieczności przedsięwzięcia przepisanych środków, celem zapobieżenia szerzeniu się choroby, uprasza się pana uprzejmie, abyś zechciał wypowiedzieć się w kwestyi, czy uważa pan za celowe zamknięcie tutejszej szkoły gminnej, aż do zupełnego wygaśnięcia panującej tu w tym czasie epidemii.

Dnia 2 stycznia 1900.

Komisarz okręgowy II. obwodu gubernii N.
Podprunin.

* * *

Do okręgowego inspektoratu szkolnego gubernii N. do rąk p. okręgowego inspektora szkolnego Jelderyna.

Mam zaszczyt donieść najuniżeniej Wielmożnemu Panu, że we wsi Jaworskij rozwinęła się epidemia. Ośmielam się załączyć odnośne pismo p. komisarza okręgowego II. obwodu gubernii N.

Dnia 12 stycznia 1900 r.

Szkoła gminna w Jaworskij.
Fortjański, nauczyciel.

* * *

Do okręgowego komisarza II. obwodu gubernii N. pana Podprunina.

W uwzględnieniu okoliczności, że epidemia już przed miesiącem wygasła, nic już obecnie z mej strony nie stoi na przeszkodzie otwarciu zamkniętej w swoim czasie szkoły gminnej w Jaworskij. Oprócz niniejszego pisma, już dwukrotnie przedłożyłem w tejże samej sprawie doniesienie do dyrekcyi policyi. Upraszam przeto najuniżeniej wszystkie zlecenia wystosowywać pod adresem lekarza gubernialnego. Mam już dość tej sprawy. Od rana do wieczora jestem zatrudniony i nie mam ani czasu, ani ochoty odpowiadać na te wszystkie pańskie żarty kancelaryjne.

Dnia 26 stycznia 1900 r.

Lekarz okręgowy dr. *Radusznin.*

* * *

Do okręgowego policmajstra II. obwodu gubernii N.

Mam zaszczyt przedłożyć panu w załączeniu raport p. lekarza okręgowego dra Radusznina z dnia 26 stycznia 1900 r. Upraszam łaskawie rozważyć, czy ma się pociągnąć do odpowiedzialności tego pana za użyte w jego piśmie urzędowem niewłaściwe w wysokim stopniu i obraźliwe wyrażenia.

Dnia 8 lutego 1900 r.

Komisarz okręgowy *Podprunin.*

* * *

Z listu prywatnego p. policmajstra okręgowego II. obwodu gubernii N. do komisarza okręgowego p. Podprunina:

... Niniejszem zwraca się Panu Jego raport. Dałbyś Pan spokój swoim wymyślaniom na dra Radusznina. Tego rodzaju postępowanie jest — że się delikatnie wyrażę — niestosowne dla Pana, jako urzędnika policyjnego, który w obcowaniu z ludźmi jest przedewszystkiem zobowiązany do przestrzegania taktu i umiarkowania. — Co się zaś tyczy pisma Radusznina, nie znajduję w niem nic szczególnego. — O wygaśnięciu epidemii w szkole gminnej w Jaworskij już mnie powiadomiono i przedsięwezmę stosowne w tej mierze środki.

* * *

Do szkoły gminnej w Jaworskij do rąk nauczyciela gminnego, p. Fortjańskiego.

Na Pańskie doniesienie z dnia 12 stycznia br. polecam panu bezzwłocznie przerwać naukę w powierzonej panu szkole. Uczniów należy natychmiast rozpuścić, celem zapobieżenia szerzeniu się zarazy.

Dnia 22 lutego 1900.

Okręgowy inspektor szkolny: *Jeldyrin.*

* * *

Po przeczytaniu tych wszystkich dokumentów, dotyczących epidemii we wsi Jaworskij (a jest ich oprócz tu wydrukowanych jeszcze 28), czytelnik będzie umiał należycie ocenić następujący ustęp z nr. 36 *Gońca gubernii N.* Brzmi on w ten sposób:

„...Zamknijmy jednak na teraz ten rozdział o niezwykłej śmiertelności u niemowląt i przejdźmy do rzeczy weselszych: oto wczoraj w cerkwi św. Michała córka znanego fabrykanta papieru M., poślubiła dziedzicznego obywatela honorowego K. Uroczystego obrzędu dokonał pop Gliop Gwozdew w asystencyi całego duchowieństwa katedralnego. Chór śpiewał. Nowożeńcy promienieli pięknością i młodością. Pan K., jak mówią, dostanie milion w posagu, a nadto dobra Błagodusznoje, wraz z cieplarniami, w których rosną ananasy i kwitnące palmy, przenoszące naszą wyobraźnię hen ku gorącym krajom południowym. Natychmiast po ślubie wyjechali nowożeńcy za granicę"...

Jak to jednak przyjemnie być fabrykantem papieru!

Z rosyjskiego tłum. I. O.

du, iż członkowie jego nie przychodzą na posiedzenia.

Wedle urzędowego sprawozdania bilans roczny wszystkich zakładów wykazuje w r. 1899 deficyt w kwocie 7533405 kor. Jedynym sposobem więc polepszenia finansowego położenia zakładów ubezpieczeń od wypadków jest gruntowna reforma tychże i zaprowadzenie ogólnego ubezpieczenia robotników. Równocześnie jednak z tą reformą i z zaprowadzeniem ubezpieczenia na wypadek starości i niezdolności do pracy musi iść rozwój inspektoratu przemysłowego i obostrzenie prepisów o ochronie robotniczej. Wówczas, gdy liczba nieszczęśliwych wypadków, bedących obecnie w większej części wynikiem lekceważenia życia robotników przez przedsiębiorców się zmniejszy, zamknięcia rachunkowe zakładów ubezpieczeń nie będą kończyły się deficytem.

Policyjna pedagogia.

Posłowie Olszewski, Kubik i tow. wnieśli na posiedzeniu parlamentu z dnia 13 lutego b. r. interpelacyę, z której przytaczamy następujące ustępy:

„Zdarzył się we Lwowie przed kilku dniami fakt, który nie tylko oburzyć może człowieka najspokojniejszego, ale daje także tak straszną miarę tego, co się obecnie dzieje w szkołach naszych, że zgroza aż przejmuje, czy nie żyjemy przypadkiem w czasach policyjnych, w takich czasach, co niedawno jak krwawa zmora minęły.

Oto opis według relacyi klerykalnego „Przedświtu“: Rzecz dzieje się w filii V gimnazyum lwowskiego. Jeden z uczniów VI klasy, niejaki Leopold Zarembski, otrzymawszy swiadectwo drugiego stopnia, czuje slę tem mocno pokrzywdzony i zwraca się do gospodarza klasy, by sprawdził jego noty w dziennikach, przyczem okazuje znaczne wzburzenie. Gospodarz prowadzi go do dyrektora p. Staromiejskiego. Uczeń powtarza swoją pretensyę i w stanie najwyższego zdenerwowania woła:

— Panie dyrektorze... bo inaczej stanie się nieszczęście.

Dyrektor odbiera od niego świadectwo i oddala ucznia. Po rozmowie z dyrektorem, uczeń udał się na przedstawienie Sokoła; wieczorem powrócił do domu. Kiedy rodzina cała zabierała się do snu, zjawiają się dwaj obcy panowie — to agenci policyi! — nakazują uczniowi, by się ubrał, gdyż ma się udać z nimi na policyę. Jeden z agentów — Przestrzelski, przyrzeka przerażonej rodzinie, a podobno nawet zapewnia słowem, że za godzinę syn powróci do domu.

Stało się inaczej. W dyrekcyi policyi komisarz Des Loges spisał z Zarembskim protokół, a około wpół do trzeciej w nocy odstawiono ucznia do aresztów śledczych przy sądzie karnym na ul. Batorego — eskortowało go dwóch policyantów w dorożce, a trzeci, agent, siedział na koźle.

Student przesiedział całą dobę w kaźni z pospolitymi zbrodniarzami; potem w uwzględnieniu wniesionego przezeń pisemnego podania, przeniesiono go do innej kaźni, gdzie znalazł się z Nowickim i Koberem. Po dwóch dniach sędzia śledczy Zawadzki przesłuchał Zarembskiego i oznajmił mu, że jest obwiniony o gwałt publiczny przez zagrożenie.

Uczeń przesiedział w areszcie pięć dni, poczem wypuszczony został na wolność. Zapewne sprawę umorzono. Matka p. Zarembskiego ze zmartwienia miała krwotok i leży dziś poważnie chora!“

Tyle „Przedświt“.

Zdumienie ogarnia po przeczytaniu faktu. Więc jakto — dyrektor gimnazyum aż tak mało ma środków pedagogicznych, że wzywa policyę, że młodego, a jak nas zapewniają, zdolnego i dobrych obyczajów chłopca, pakuje do kryminału między złodziejów i zbrodniarzy? Pan Staromiejski dowiódł tym swoim postępkiem najlepiej, że nie ma najmniejszych kwalifikacyj pedagogicznych.

Oto jest system szkolny! to jest narodowe wychowanie młodzieży pod kierunkiem tego rodzaju katylinarnych egzystencyj.

Postępowanie p. Staromiejskiego i policyi tak samo za siebie. jaskrawo, dobitnie i bezwzględnie przemawia, że decydujące władze nie powinny i nie mogą przejść do porządku dziennego nad sprawą bez odpowiedniej, uczciwej i surowej kary. Tego rodzaju pedagogia wywołuje reakcyę nie tylko w murach szkolnych, ale i w szerokich warstwach społeczeństwa, siejąc i tak już silnie rozwinięte niezadowolenie. Tylko ekspiacya przykładna, natychmiastowa, może w publiczności przywrócić zaufanie do szkoły, zachwiane dusznym systemem pamiętnej ery Bobrzyńskiego.

Oszustwa wyborcze w kahale.

Rzeszów, 14 lutego.

Wreszcie wybory do kahału weszły na realne tory. Kilka rozlepionych, ledwie dostrzegalnych świstków oznajmia, że lista wyborców wyłożona. Lista, to podstawa wyborów, w niej cała nadzieja! Więc namyślano się dużo i jeszcze więcej radzono, aż jeden ze sprytniejszych padł na znakomity pomysł: wysłać delegata do Krakowa.

Skutek okazał się szybko, bo w kilka dni lista, i to zupełnie „pewna“, ujrzała światło dzienne. Przez trzy dni tylko najzaufańsi mogli ją oglądać — dopiero czwartego dnia ogłoszono światu, że — przed trzema dniami została wyłożoną.

Układ listy był również „wzorowy“. Każdy „swój“ głosuje wraz z połowicą, więc Izaak Holzer z żoną, Max Infeld z żoną, dr Józef Fechtdegen z żoną, Markus Eckstein z żoną itd. itd., a Mendel Horowitz, w uznaniu wybitnych zasług około dobra „partyi“, głosuje nie tylko z żoną, ale nawet *extra statum* z... teściową.

Wszystkim tym paniom udzielił ponoś cudotwórca z Dzikowa dyspenzy, aby mogły brać udział w wyborach w otoczeniu obcych mężczyzn.

Ponadto dla ujawnienia szczególnej lojalności zastrzeżono dla prezesa kahału 2 głosy; p. Holzer będzie głosował raz jako prezes kahału, drugi raz jako kupiec i wyłączny właściciel firmy „Matzner & Holzer“ (Nr. 287 i 805 listy).

Do tak dobranego towarzystwa nie można było dopuścić pierwszego lepszego krzykacza opozycyjnego. A że takimi pierwszymi lepszymi są właściwie wszyscy, więc wylosowano garstkę, która nie potrafi zepsuć harmonii.

Aby uniknąć reklamacyj, chwycono się następującego sposobu:

Lista znajduje się w kancelaryi kahalnej pod kluczem — a nadto pilnuje jej dwóch pachołków i kilku adherentów kliki. Skoro zgłosi się jakiś ciekawy, który nie miał szczęścia dostać się na listę, wówczas urzędnik kahalny oświadcza, że niewyborcom nie może okazać listy i w tej chwili pachołkowie przybierają minę, która przypomina natrętowi drzwi otwarte.

Inny znowu dzieje się proceder, jeżeli się zgłosi jakiś warchoł umieszczony na liście: Skoro tylko zbliża się do kancelaryi kahalnej, otrzymuje urzędnik od specyalnie w tym celu ustawionego pachołka znak, na który oddaje listę jednemu ze stale obecnych macherów. Ten trutynuje listę przez długi czas, poczem oddaje ją drugiemu itd., aż zgłaszający się straci cierpliwość, lub skończą się godziny urzędowe. W ten sposób mimo całego ugrzecznienia urzędnika kahalnego zbadanie listy staje się niemożliwem.

To wstrętne oszustwo wyborcze, popełniane w biały dzień w oczach prokuratoryi, wywołało w sferach uczciwego obywatelstwa naszego najgłębsze oburzenie. Zwołano więc na niedzielę 16 bm. zgromadzenie wyborców, celem napiętnowania tej pospolitej zbrodni i poczynienia kroków u władz.

Oszustwo jest tu zbyt krzyczącem, aby nie mieć nadziei, że władza zarządzi odpowiednie kroki. P. Izaakowi Holzerowi przypominamy, że palce jego zbyt brudne, aby mogły dłużej jeszcze bezkarnie szerzyć demoralizacyę wyborczą — ostateczna granica już blizka!

Przegląd społeczny.

Lwowscy robotnicy krawieccy obradować będą w niedzielę 16 b. m. o godz. 10 rano we własnym lokalu, ul. Ormiańska 30, nad następującemi sprawami: 1) Robotnicy, pracujący w domu (chałupnicy), a władza przemysłowa. 2) Projektowane zmiany ustawy przemysłowej.

Strejk powszechny w Tryeście. Powodem zajść, które skończyły się krwawą tragedyą na ulicy, był strejk palaczy okrętowych, zatrudnionych w austryackim Lloydzie. Władze tryesteńskie dostarczyły Lloydowi „strejkbrecherów“ — skutkiem czego wszyscy robotnicy tryesteńscy oświadczyli swoją solidarność ze strejkującymi i porzucili również pracę. Nie 6500, jak podają telegramy oficyalne, lecz przeszło 10.000 robotników strejkuje. Robotnicy kolejowi i służba tramwajowa przyłączyła się również do strejku. Ruch towarowy na dworcu kolei południowej został skutkiem tego wstrzymany.

Bezpośrednią przyczyną strejku było wydane przez Lloyd nowe zarządzenie, które nadzwyczaj uciążliwą, licho płatną pracę palaczy na parowcach Lloydu czyniło wprost nieznośną. Gdy palacze domagali się usunięcia nowego zarządzenia, które ich skazywało na nadmierne przepracowanie, zarząd Lloydu odmówił im stanowczo. Wobec tego wszyscy palacze zawiesili pracę i przedłożyli Lloydowi następujące żądania: 1. Zniesienie dwugodzinnej służby po warcie na pokładzie podczas żeglugi; 2. zredukowanie czasu pracy w porcie o $2^1/_2$ godziny, t. j. z $10^1/_2$ godzin na 8 godzin dziennie; zniesienie przepisu, nakazującego połowie załogi pozostać na pokładzie okrętów, stojących w porcie.

Kiedy czyniono ostatnie próby, aby zarząd Lloydu skłonić do uwzględnienia żądań strejkujących palaczy i robotników arsenałowych, oświadczył zarząd, iż wcale nie myśli czynić jakichkolwiek ustępstw.

Wtedy zawiesili pracę wszyscy robotnicy w warsztatach Lloydu, a następnie wszyscy robotnicy portowi, fabryczni, zecerzy.

Wreszcie zarząd Lloydu oznajmił komitetowi strejkowemu, iż gotów jest rozstrzygnięcie żądania skrócenia czasu pracy przekazać sądowi polubownemu, któryby się składał z trzech zastępców strejkujących i trzech przedstawicieli zarządu, pod przewodnictwem człowieka bezstronnego, któryby został wspólnie wybranym. Ale robotnicy domagają się usunięcia przepisu o warcie. Zarząd Lloydu stoi jednak na stanowisku, że żądanie to może uwzględnić tylko władza morska — ta zaś wcale nie chce mówić z komitetem strejkowym. Prezydent władzy morskiej oświadczył wyraźnie, że ze strejkującymi robotnikami układać się nie będzie.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 16 lutego 1497. Filip Melanchton, niemiecki reformator, sprzymierzeniec Lutra, urodził się. — 1834. Śmierć Rougeta de l'Isle, autora „Marsylianki“. — 1846. Kociszewski i Żarski powieszeni w Warszawie. — 1899. Śmierć Feliksa Faure'a, prezydenta republiki francuskiej. — 1900. Wymiana ratyfikacyi traktatu samoańskiego. — 1901. Krwawe demonstracye robotników bez pracy w Budapeszcie.

Dziś w teatrze: O godz. 3 po południu: „Kominiarze“, komedya w 4 aktach Fr. Domnika. — O godz. 7 wieczorem. „Nadzieja“, dramat w 4 aktach Herm. Heijermannsa, przekład J. Kasprowicza (nowość).

Wtorek: „Nadzieja“, dramat w 4 aktach Her. Heijermanns'a, przekład J. Kasprowicza.

Środa: „Krzyżacy“, obraz dram. w 12 odsłonach z powieści H. Sienkiewicza przerobił na scenę A. Walewski (popularne).

Czwartek: „Trójka hultajska“, krot. w 8 obr. z prologiem i epilogiem Nestroja (na dochód Kasy emerytalnej)

Sobota: Jarmark małżeński“, krot. w 3 aktach Jerzego Ohonkowskiego (nowość).

Niedziela: O godz. 3 po południu: „Kierownik szkoły“, komedya w 3 aktach Ottona Ernsta (przedstawienie popularne) — O godz. 7 wieczorem: „Trójka hultajska“, krot. w 8 obr. z prologiem i epilogiem Nestroja.

Uniwersytet ludowy we Lwowie. Dziś we własnej sali (Pasaż Mikolascha) od godziny 5 do 6 wieczorem wykład architekta tow. Kazimierza Mokłowskiego: „Sztuka w Polsce: Znaczenie sztuki w kulturze“.

W poniedziałek od godz. $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wieczorem wykład dra Ruffa: „Pomoc w nagłych wypadkach“.

Uroczysty obchód 16-tej rocznicy stracenia w Warszawie czterech socyalistów z partyi „Proletaryat“ odbędzie się w Krakowie w sali Związku stowarzyszeń robotniczych (Mały Rynek 6, II p.) dziś, w niedzielę, o godz. $7^1/_2$ wieczorem, z następującym programem: 1. Słowo wstępne (tow. Daszyński); 2. Chór robotniczy; 3. Fortepian; 4. Odczyt (tow. Haecker); 5. Duet (cytra i flet); 6. Deklamacya; 7. Chór ruski; 8. Zakończenie. Wstęp za zaproszeniami, które wydają poszczególne organizacye.

Szereg odczytów i dyskusyj politycznych odbędzie się w najbliższym czasie staraniem stowarzyszenia politycznego „Proletaryat“ w lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie (Mały Rynek 6, II. p.). Rozpocznie serya odczytów tow. Haeckera o nowym programie partyjnym, która się rozpocznie w najbliższy czwartek o godz. 7 wieczorem. Po każdym odczycie odbędzie się pogadanka. Dalsze serye odczytów i dyskusyj dotyczyć będą socyalistycznego programu gminnego, oraz aktualnych kwestyj politycznych. Dyskusye te będą bardzo pożyteczne ze względu na potrzebę coraz większego pogłębiania zasad socyalizmu w szeregach partyjnych. Dlatego pożądanem jest, aby członkowie wprowadzali na te odczyty jak największą ilość gości.

„Kolejarza“ Nr. 4 znowu został pokonfiskowany przez Dolińskiego. Prokuratorya skreśliła cały artykuł wstępny, omawiający rozprawę sądową o „honor“ Piaseckiego, ustęp sprawozdania z tej rozprawy, korespondencye z Przemyśla i Lwowa i większą część kroniki. Skonfiskowane ustępy w tych dniach zostaną zimmunizowane interpelacyą w parlamencie.

Komisya węglowa krakowskiej rady miejskiej na posiedzeniu z dnia 14 bm. wobec wydanego przez magistrat zakazu używania przez rozwozicieli węgla z miejskiego składu trąbek i innych denerwujących sygnałów uchwaliła, iż o przybyciu wozów z węglami zawiadamiać się będzie obwoływaniem na podwórzach domów i w tym celu postanowiono odnieść się do właścicieli realności z prośbą, by rozwozicielom węgla nie bronili wstępu na podwórza dla oznajmienia o przybyciu wozów. Nadto poleciła komisya zarządowi miejskiego składu węgla poznaczyć używane na węgiel worki w herby miasta i jaskrawe barwy. Wreszcie uchwalono uprosić prezydenta miasta, aby zarządzał częstą kontrolę prywatnych wozów, rozwożących węgiel, tak co do wagi, jak i stosowania się do zakazu używania niedozwolonych sygnałów.

Z teatru komunikują nam: Przedstawienie na dochód Kasy emerytalnej zainteresowało szersze koła publiczności, albowiem na czwartek znaczna liczba biletów już jest zamówioną. Przedstawienie to będzie interesującem, raz dlatego, że „Trójka hultajska“ od szeregu lat nie była wystawioną na krakowskiej scenie w całości, t. j. z prologiem i epilogiem; drugą atrakcyą oprócz obsady będą nowe okolicznościowe kuplety. W poparcie ze strony publiczności wątpić zatem nie należy.

Obrony Hermensa podjął się adwokat dr Rudolf Frühling.

Z TEATRU LWOWSKIEGO.

Lwów, 14 lutego.

„Skapany świat“, sztuka w 4 aktach z epilogiem „Noc“ przez Władysława Orkana.

Ile razy dyrekcya naszego teatru wystawi sztukę, wyróżniającą się czemkolwiek od całego szeregu wystawianych szablonowych tworów dramatycznych, tyle razy, wychodząc z teatru, posłyszeć można: „to nie nadaje się na scenę“. Nasza publiczność tak bardzo przyzwyczajona do sztuki obcej, do oklaskiwania bohaterów w ciężkiej zbroi i pięknych hełmach, tak bardzo lubuje się w oratorskiej swadzie, tak bardzo współczuje z dolą i niedolą wszystkich opancerzonych od pierwszego bohatera aż do ostatniego ciury obozowego, tak znakomicie rozumie dusze „wielkich“, że w żaden sposób pojąć nie może, iż w chacie chłopa, robotnika, czy zbiedzonego górala może się rozegrać dramat tak silny i tak żywiołowy, jak w pięknych komnatach księcia pana, lub na polu „sławy“. Że takie pojęcie dominuje, że w ocenianiu utworów poetyckich natworzyło się tyle tak bardzo nierozumnych liczmanów myśli, należy stanowczo winę przypisać tym wszystkim, którzy, pisząc o sztuce, nigdy nie postarali się poznać w życiu tych wszystkich, których widzą na scenie; winę należy przypisać tym artystom, którzy, nie znając ludzi, dają w swych interpretacyach coś biegunowo-przeciwnego, niż chciał autor. Jedni i drudzy żyją tylko „sztuką“; wszystko, co trąci „społecznictwem“, odtrącają jako coś, co się nadaje do notatek kronikarskich i dziennikarskich artykułów. I stąd to pojęcie, że prostaczkowie nie czują, że nie odczuwają dramatu swojego życia, że oddawana przez twórców namiętność chłopa jest wytworem niezdrowej wyobraźni autora, że chłopstwo nie kwalifikuje się stanowczo na dramatycznych bohaterów. Tu tkwi zasadniczy błąd takiego rozumowania.

Dziś właśnie szukamy na scenie dramatu naszego codziennego życia, szukamy na scenie tych, którzy najbliżej nas stoją, co najlepsze swe siły poświęcają brutalnej walce o byt i na drodze życiowej znajdują ciągle... dramat. Dziś bohater-chłop daje nam większą sumę zadowolenia artystycznego, niż bohater-rycerz, niż bohater wyidealizowany w dramacie do wysokości pół-boga, niż bohater ginący z rozkazu losów czy bogów. Widzimy więcej artyzmu w oddaniu realistycznem stanu duchowego osób działających w „Skapanym świecie“ Orkana, niż w wielu wielkich dramatach historycznych i dlatego to z taką radością powitaliśmy wystawienie tej sztuki.

Nieustanne niszczenie najlepszych sił duchowych i fizycznych w walce z życiem i ciągła niemożność jego idealnego wykształcenia, zdobywanie materyalnych warunków utrzymania, stąd zapalczywość i częściowy zanik moralności, oto tło, na którem stworzył autor swoją sztukę.

Najstarszy syn góralskiej rodziny, Kanty, zdobywa silniejszą pozycyę materyalną mimo intryg młodej swej macochy i brata Sobka. Nie pomogły namowy obojga intrygantów, aby się ożenił wbrew ojcowskiemu postanowieniu utestamentowanemu z kochanką Zośką — Kanty, wiedziony chciwością, ożeniwszy się z córką bogatego gospodarza, obejmuje grunt ojcowski, na który ostrzyli pazury brat i macocha. Stąd ciągła nienawistna walka między rodzeństwem, zakończona krwawą zbrodnią.

Znajomość doskonała naszego górala i całego jego życia pozwoliły autorowi dać znakomity obraz jego chceń wszystkich, jego dreszczów i porywów. Niezłomny upór i wytrwałość w walce, silne uwydatnianie szlachetniejszych stron duszy chłopskiej (namiętna miłość naturalnego dziecka), nieprzeparta chęć zemsty, gadulstwo, oto charakterystyczne cechy osób działających. Sposób, w jaki p. Orkan każe swym postaciom czuć i działać, silne podkreślenie różnicy w duchowej konstrukcyi góralek i górali, są dowodem doskonałego podpatrzenia i zrozumienia psychologii naszego ludu.

A mimo wszystko, odebraliśmy wrażenie nienajlepsze. I czyja wina? Nie ulega wątpliwości, że znaczną jej część ponosi reżyserya i artyści. Całe sceny wypadały tak blado, że każdy, kto nie szuka tylko zewnętrznej okrasy, musiał nabrać przekonania, iż tu nie autora wina. Autor daje wspaniały obraz chłopskiego wesela — na scenie mamy jarmark. Autor każe swemu bohaterowi działać, czuć i oburzać się po chłopsku — p. Hierowski daje w swej interpretacyi chłopa „eleganckiego“, rozczulającego się „z pańska“ i oburzającego się z wielką godnością i „estetycznie“.

Te wszystkie braki, jakie można było zauważyć u większej części występujących, sprawiły jedno dobre: oto interpretacya p. Romana (Sobek) wypadła tak, jak sobie tego życzył autor, tem też większe należy się uznanie temu artyście, że potrafił się tak wspaniale utrzymać na wysokości, mimo niezwyczajnych braków, jakie okazali inni.

Spodziewać się jednak należy, że reżyserya i artyści postarają się wszystko złe naprawić.

Autorowi urządziła publiczność wspaniałą owacyę. Od naszych towarzyszów otrzymał p. Orkan wieniec z napisem: „Socyaliści — Piewcy ludu“.

E. W.

Kazimierz Ehrenberg-Jasnogórski przeniósł się do Warszawy i zamierza tam odegrać rolę w dziennikarstwie.

Wydzierżawienie „Słowa polskiego“. Z dniem wczorajszym przeszło „Słowo polskie“ w ręce t. zw. „Demokracyi narodowej“. „Słowo polskie“ wydzierżawił p. Karłowicz z Warszawy, redaktor „Wisły“; naczelnym kierownikiem zostaje podobno p. Zygmunt Wasilewski, zięć Karłowicza, współpracownik „Kuryera warszawskiego“, dawny kolega Jastrzębca-Popławskiego z „Głosu“ warszawskiego. Czy pp. Rutowski i Lewicki w składzie redakcyi pozostaną, jeszcze nie zadecydowano. Wydawnictwo „Wieku XX“ w najbliższym czasie zostanie zawieszone.

Wielkopostna spowiedź. Już w 3-im numerze „Wieku XX“ spowiada się imć p. Jastrzębiec-Popławski przed konfesyonałem „Czasu“. Czy otrzyma rozgrzeszenie odrazu, czy dopiero po większem skruszeniu — dotąd nie wiemy. Spowiednik milczy jeszcze.

Września moskiewska w oświetleniu Poznańskiego „Dniewnika“. Moskalofilski „Dziennik poznański“, usiłując wyprać dziegciowe plamy ze szkolnictwa w Królestwie, występujące w postaci wykładu rosyjskiego nawet w nauce religii — chwyta się oryginalnego pomysłu. Oto czyniąc na ołtarzu moskalofilstwa ofiarę z swego klerykalizmu, zwala całą winę na księży katechetów. W zajściach siedleckich nie widzi cny „Dziennik“ protestu przeciwko systemowi rusyfikacyi w szkole. Nie; tylko „uczniowie, oburzeni na nauczyciela religii ks. Dubiszewskiego, na którym głównie ciąży wina, że religia w gimnazyum siedleckiem, jak za czasów Hurki (czasy Czertkowa niby lepsze!) i Apuchtina, wykładana była w dalszym ciągu nie po polsku, ku niemu skierowali główne objawy niezadowolenia“.

Nie myślimy bynajmniej stawać w obronie ks. Dubiszewskiego i innych podobnych mu obskurnych klechów, którzy dla dobrej pensyi (księża, jak podkreśla „Dziennik“, udzielający katolikom religii po rosyjku, pobierają o wiele znaczniejszą pensyę od innych nauczycieli religii) i dla przypochlebienia się władzom, godzili się wykładać religię po rosyjsku... Nie myślimy usprawiedliwiać ugodowca-Popiela, kalającego swem postępowaniem tron arcybiskupi w Warszawie — za to, iż nie zabronił podwładnemu sobie klerowi stać się narzędziem rysyfikacyi... Ale oddajmy każdemu, co mu się należy: rząd, usiłujący wynaradawiać swoich poddanych, znajdzie zawsze czy to łotrów, czy renegatów, czy serwilistów, czy jak się ta cała zgraja nazywa, którzy się w jego ręku staną brudną garścią nawozu, rzuconą pod jego zdradziecki siew... Wschodnia część Królestwa, gdzie się już rozpoczyna dawna unia, jest według Moskali krajem „rdzennie rosyjskim“, gdzie z podwójną zażartością prowadzone są usiłowania nadania wszystkiemu piętna rosyjskiego... To na punkcie szkolnictwa jedna olbrzymia Września.. Ale „Dziennik Poznański“ widzi tylko złą wolę Dubiszewskich i kompanii i stwarza nawet bajkę o tem, iż sprzedawczyk gruziński, kniaź Imeretyński, podczas wizytacyi kraju zapytywał ks. Dubiszewskiego, „czyby nie uważał, że nauka religii katolickiej w Siedlcach powinna się odbywać w języku polskim“. (Paradny jest ten generał-gubernator Imeretyński, zapytujący w formie nieśmiałej uwagi prowincyonalnego katechetkę o jego światłą opinię!) Aliści ksiądz Dubiszewski odparł krótko i węzłowato: „Tego nie potrzeba“ — i stało się wedle jego woli.

Doprawdy żaden Moskal, usiłujący oblagować — jak to oni zwykle czynią — opinię pozamiejscową co do niegodziwości moskiewskich, nie zdobyłby się na podobne wykręty... Ale opiumiści z „Dniewnika“ poznańskiego nie cofają się, celem usypiania i tumanienia społeczeństwa, przed niczem! Oni, klerykali do szpiku kości, gotowi nawet podnosić do kwadratu łotrostwa swych zwykłych benjaminków klechów, byle oczyścić reputacyę moskiewską! Dobrowolne stupajki carskie.

Cło rosyjskie od książek polskich. Na czwartkowem posiedzeniu parlamentu odpowiedział minister handlu baron Call na interpelacyę posła Hajeka w sprawie ceł na druki zagraniczne i czasopisma polskie, nałożonych przez Rosyę, co następuje: „Na pięć tygodni przed wniesieniem interpelacyi, ministerstwo spraw zagranicznych poleciło ambasadorowi austryackiemu w Petersburgu, aby poczynił odpowiednie kroki celem skłonienia władz rosyjskich do zmienienia tych ceł w interesie austryackiego eksportu. Twierdzenie, że ministerstwo spraw zagranicznych nie poczyniło kroków celem ochrony swojskiego przemysłu drukarskiego, nie jest zgodne z rzeczywistością. Ponieważ z Rosyą niema w tej sprawie żadnej umowy, przeto można było tylko odwołać się do poczucia słuszności. Rząd rosyjski podniósł jednak w odpowiedzi, że ustawa została już zatwierdzona i nie można jej cofnąć“.

Z odpowiedzi ministra okazuje się tyle tylko, że wobec szykan „zaprzyjaźnionego mocarstwa“ jest rząd austryacki bezsilnym. Węgierski prezydent ministrów miał zupełną racyę, gdy pobyt austryackiego następcy tronu w Petersburgu i czułości, wypowiadane sobie wzajemnie przy tej sposobności, nazwał wypadkiem bez znaczenia politycznego.

Treber-Trocknungsschwindel. Z Kassel donoszą: Proces przeciwko byłym funkcyonaryuszom towarzystwa akcyjnego Treber-Trocknungs-Gesellschaft zakończył się zasądzeniem Hermana Sumpfa na 7 miesięcy więzienia i 10.000 marek grzywny, Schlegla na 5 miesięcy więzienia i 5000 marek grzywny, Otta na 6 miesięcy więzienia i 5000 marek grzywny, Schultzego i Arnolda Sumpfa po 3 miesiące więzienia i po 5000 marek grzywny. W razie gdyby kary pieniężnej nie można było ściągnąć, zostanie ona zamienioną na więzienie, tak że dzień więzienia liczony będzie za 15 marek, jednakże ogólna kara nie może przenosić roku więzienia.

Zbiegły dyrektor Schmidt popełnił samobójstwo.

O powodach samobójstwa żołnierza z 2 kompanii 13 p. piechoty, Adama Ostasza, dowiadujemy się co następuje: Od ostatnich manewrów był zmarły szykanowany przez feldwebla Stanisława Krawczyka, który wyraził się nawet, że musi przez niego zgnić w twierdzy lub w garnizonie. Ostasz miał odsiedzieć, za różne drobne przekroczenia 24 dni „einzla“ i zameldował się chorym. Feldwebel Krawczyk przyjął go wyzwiskami, w których obraził matkę żołnierza. Ostasz zaprotestował przeciw temu, za co wezwano go do raportu pułkowego i skazano znów na 8 dni „einzla“. Ostasz rozżalony położył tego samego dnia kres swemu życiu wystrzałem z karabinu.

Z literatury i sztuki.

„Nadzieja“ Hermana Heijermanns'a, która wczoraj po raz pierwszy została odegrana na krakowskiej scenie, jest jednym z tych nielicznych dramatów, których treść osnuta jest na życiu robotniczem i w których los robotnika, wynikający z dzisiejszego ustroju kapitalistycznego, stanowi moment tragiczny. Tu nie tragedya bohatera, na którym dopełnia się fatum, wynikające z jego osobistego charakteru, z namiętności, występku, lub z niezbadanego zrządzenia bogów, lecz tragedya całego proletaryatu, nieunikniona w ustroju klasowym, opartym na własności prywatnej i wyzysku, rozsnuwa się przed naszemi oczyma.

W burżuazyjnem społeczeństwie jest przeznaczeniem każdego proletaryusza to, co widzimy w dramacie Heijermanns'a, jakkolwiek przedstawił on życie jednej tylko warstwy proletaryatu i to tej, która najbardziej jest skrępowaną przez specyalnie skonstruowane kleszcze wyzysku i najwięcej ryzykuje w pracy dla kapitału. Przedstawił on tu mianowicie dolę marynarzy, rybaków, wiecznie narażonych na śmierć w falach morza, zdobywających olbrzymie zyski dla przedsiębiorców okrętowych z narażeniem własnego życia.

I giną całe pokolenia w morskiej topieli i przychodzą nowe, przychodzą synowie i wnuki tych, co zginęli, przychodzą gnani koniecznością — nędzą — i puszczają się znów na morze, aby zeń wyławiać bogactwa dla przedsiębiorcy i — zginąć, jak ich ojcowie...

W tem tkwi tragizm sztuki Heijermanns'a, który doskonale odczuł i wiernie zobrazował wszystkie cierpienia tej warstwy najmitów, okutej jeszcze w dodatku w specyalne kajdany ustawy morskiej. Zrozumiał także i równie wiernie przedstawił psychologię i etykę kapitalizmu, który bez sumienia, z zimną krwią, kierując się jedynie prawami produkcyi towarowej, po trupach wyzyskiwanych przez siebie robotników maszeruje naprzód w zdobywczej wyprawie po złote runo, po nadwartość, wytwarzaną rękami bezimiennego tłumu, żyjącego i ginącego w interesie kapitału.

Odczuł Heijermanns i ducha buntu, który budzi się w tych proletaryuszach przeciw więzom dzisiejszego ustroju i po mistrzowsku kreśli psychologię tych rybaków, z których warg żywiołową siłą wyrywa się pieśń robotnicza Herwegha:

Módl się, pracuj — świat nam gada,
Bądź pokornym — to zasada,
A gdy do drzwi nędza puka,
Znoś cierpliwie — to nauka...

Brzmi w tym dramacie nuta świadomości klasowej, przy dźwiękach Marsylianki wybucha to poczucie z całą gwałtownością... Ale to dopiero blade zaranie. Jeszcze noc piekielna nie minęła. Jeszcze całe pokolenia robotnicze nieść będą, gnane koniecznością historyczną, swe życie w ofierze kapitalizmowi..

Na tem tle rozgrywa się dramat holenderskiego poety. Dramat ten, grany z ogromnem powodzeniem na najwybitniejszych scenach Europy, wystawiony także niedawno w teatrze lwowskim, wywarł potężne wrażenie. Spodziewać się należy, że i krakowscy robotnicy ocenią należycie ten dramat, w którym znajdą odzwierciedloną tragedyę swego własnego żywota.

Heijermans jest prawdziwym poetą proletaryatu. Niedawno napisał on znów nowy dramat p. t. „Ora et labora“ (Módl się i pracuj) osnuty na tle życia robotników rolnych. Jestto poeta z wielkim talentem. Jego „Nadzieja“ jest pod względem artystycznym dziełem pierwszorzędnej wartości i śmiało może stanąć obok „Tkaczów“ Hauptmanna. Dlatego gorąco ją zalecamy naszym towarzyszom i towarzyszkom partyjnym. *h.*

Z sali sądowej.

Podpalacze. Przed krakowskim trybunałem sędziów przysięgłych toczyła się przez dwa dni rozprawa przeciw Antoniemu Michalskiemu, gospodarzowi z Balina, oraz Franciszkowi i Rozalii Kucielom, wyrobnikom z Balina, których prokuratorya oskarża o rozmyślne podpalenie domu, ubezpieczonego w krakowskiem Towarzystwie asekuracyjnem na kwotę 800 K, a będącego własnością Michalskiego.

Dnia 6 lipca z. r., pod nieobecność Michalskiego, wybuchł w jego domu pożar, który sąsiedzi rychło stłumili. Kiedy oskarżeni powrócili do domu, wcale się jakoś nie zdziwili, ani nie zmartwili wiadomością o pożarze i co dziwniejsze, tej samej nocy znowu wybuchł ogień. Wszelki ratunek okazał się bezowocnym i dom spłonął do szczętu, a Michalski i Kucielowie z trudem zdołali ujść z płomieni. Wobec jednomyślności opinii publicznej, wskazującej na nich, jako na podpalaczy, wobec tego, że spalony dom był ubezpieczony znacznie ponad swą wartość, uwięziono Michalskiego i Kucielów, pod zarzutem zbrodni oszustwa.

Rozprawie przewodniczy radca Ursel, oskarża dr Pawłowski. Oskarżeni wypierają się winy, twierdząc, że domu nie podpalili i że wysokość ubezpieczenia odpowiadała istotnej wartości spalonego domu. Na stwierdzenie tych okoliczności, jakoteż zarzutów aktu oskarżenia, przesłuchano w przeciągu dwóch dni 19 świadków i 2 rzeczoznawców z Balina.

Po przemówieniu prokuratora i obrońcy adw. dra Kaufmanna, który bronił F. Kuciela, tudzież obrońców dr. Ślebodzińskiego i Filimowskiego, przysięgli odpowiedzieli na pytanie w kierunku zbrodni oszustwa, co do Michalskiego 6 głosami tak, 6 nie; co do Fr. Kuciela 5 głosami nie, 2 tak i 5 tak z dodatkiem, iż oszukańcza likwidacya nie przenosiła kwoty 600 K, wyższą zaś była od 500 K; winę Kucielowej zaprzeczyli przysięgli 11 głosami. Wobec tego werdyktu trybunał wydał wyrok uwalniający. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności, skutkiem czego oskarżonych zatrzymano w więzieniu.

Rada państwa.

(*Telefonem*).

Wiedeń, 15 lutego. (Koniec wczorajszego posiedzenia). Generalny mówca contra dr Lueger polemizuje z wywodami posła Kienmanna. Zarzuca niemieckiej partyi ludowej, że przyłączyła się do liberalnych w walce przeciwko partyi chrześcijańsko-socyalnej. Podczas mowy Luegera poseł socyalistyczny Seitz czyni często wykrzykniki. Dr Lueger woła: Pan powinieneś najlepiej wiedzieć, że w szkole dzieci muszą siedzieć przyzwoicie i nie przeszkadzać. To spowodowało bardzo gwałtowną scenę między antysemitami i socyalistami, przyczem padają najostrzejsze wyrazy z jednej i drugiej strony.

Dr Lueger polemizuje dalej z posłem Voglerem, który twierdził, że Lobmayera zamianowano obywatelem honorowym tylko za jego zasługi około sztuki i przemysłu, albowiem w dekrecie podniesiono także, że zasłużył się on około gminy m. Wiednia przez swoją dobroczynność.

Z powodu wykrzykników posła Seitza woła dr Lueger: Wypraszam sobie tego rodzaju żakostwa, co wywołuje szereg protestów i wykrzykników ze strony socyalistów.

Poseł Seitz woła: Pan jesteś żakiem! Wstydź się pan swoich siwych włosów, pan jesteś człowiekiem bez honoru.

Dr Lueger: A więc, jeżeli mam siwe włosy, to uszanuj moje siwe włosy, młodzieńcze bez włosów. (Wielka wesołość).

Mówca polemizuje dalej wśród ciągłych przerywań z socyalistami i powiada, że on jeszcze nigdy żadnego nauczyciela nie prześladował z powodu jego politycznych przekonań. (Głosy: A poseł Seitz?).

Dr Lueger: Seitzowi wytoczono śledztwo dyscyplinarne, ponieważ chciał w twarz uderzyć starego człowieka.

Poseł Seitz: To jest kłamstwo.

Mowa tow. Pernerstorfera.

Następnie zabiera głos gen. mówca pro poseł tow. Pernerstorfer i oświadcza, że było obowiązkiem dra Luegera, po tej prowokacyi wywołanej jego interpelacyą, wszystkie twierdzenia i zarzuty podniesione w interpelacyi udowodnić. To przyrzekł wczoraj dr. Lueger uczynić, ale — jak powszechnie zresztą spodziewano się — nie uczynił tego, ponieważ jest znaną zasadą dra Luegera, że lepiej być tchórzem, niż głupcem. Dziś jednak był dr. Lueger zarówno tchórzem, jak i głupcem. Mówca przypomina przeszłość dra Luegera, który jest typem politycznego kameleona i człowiekiem bez honoru.

Podczas gdy poseł Pernerstorfer dalej mówi, poseł Gessmann ciągle przerywa i woła, że poseł Pernerstorfer był już w rozmaitych obozach.

Poseł tow. Pernerstorfer krytykuje dalej postępowanie dra Luegera i oświadcza, że w sprawie Lobmayera fakta przekręcał i powiedział nieprawdę. Tylko jak przychodzą wybory, to antysemici przypominają sobie swój antysemityzm, a zresztą bardzo dobrze żyją z żydami i nic im to nie szkodzi. Gdybym ja był antysemitą i burmistrzem, nie zaprosiłbym bar. Rotszylda na bal miasta Wiednia, bo od stronnictwa politycznego musi się w pierwszym rzędzie żądać konsekwencyi. (Śmiech u antysemitów).

Mówca twierdzi dalej, że stronnictwo chrześcijańsko-społeczne zajmuje się zawodowo oszczerstwami i oczernianiem ludzi stojących po za tą Izbą, jednakże zawsze pod ochroną nietykalności poselskiej. (Protesty antysemitów),

Poseł Pernerstorfer: Tak jest! Uciekacie się zawsze do nietykalności poselskiej. Takie postępowanie świadczy o braku honoru. Mówca zwracając się do dra Luegera woła: Pan więc jest osobiście człowiekiem bez honoru. (Wielka wrzawa. Burzliwe oklaski). Dr. Lueger, jako młody człowiek wystąpił jako Zygfryd demokratyczny, a obecnie wraca jako Sancho Pansa klerykalizmu. Stronnictwo jego jest dzisiaj stanowczo w upadku i wierzę, że dr. Lueger obecnie jest często w złym humorze. Stronnictwo jego wywołuje od dziesięciu lat wciąż w Wiedniu brudy. (Wrzawa).

Poseł Pernerstorfer kończy uwagą, iż jest wprost nie do pojęcia, że jeszcze znajdują się przyzwoici ludzie, którzy drowi Luegerowi rękę podają. Powszechna pogarda powinna go zmieść. (Burzliwe oklaski. Protesty).

Między posłem Seitzem i Leopoldem Steinerem, a później między posłem Vollmayerem i Seitzem przyszło do tak gwałtownej wymiany słów, że każdej chwili obawiano się bójki. Dr. Lueger stoi blady i rozdrażniony wśród kłócących się grup.

Nastąpił szereg faktycznych sprostowań, przyczem zabierali głos posłowie: Pattai, Herzog, Wrabetz, Seitz, Schneider, Schuhmeier, dr. Lueger, który posła Pernerstorfera nazwał łajdakiem (Lump), za co wiceprezydent Zaczek przywołał go do porządku, a w końcu poseł Pernerstorfer, który nazwał posłów Schneidra i Luegera głowami chrześcijańsko-socyalnej mafii.

Na tem wyczerpano dyskusyę i przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego, tj. sprawy budowy kolei bośniackich.

Po krótkim referacie posła bar. Kuebecka zabiera głos poseł tow. Ellenbogen, który omawia obszernie historyę budowy kolei bośniackich i sądzi, że koleje te leżą więcej w interesie Węgier. Bośnia jest zupełnie w rękach Węgier i jej domenem. Mowca przemawia stanowczo za odroczeniem sprawy.

Na tem przerwano dalszą dyskusyę i posiedzenie o godz. $^1/_2$8 wieczorem zamknięto, następne dziś o godz. 11 przed południem.

Krwawe zajścia w Tryeście.

Wiedeń, 15 lutego. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godzinie 11 $^1/_2$ przed południem. Jak zwykle, na początku posiedzenia odczytano wnioski i interpelacye.

Następnie zabrał głos Włoch poseł Mazzorano, interpelując prezydenta ministrów dra Körbera w sprawie ostatnich zajść w Tryeście. Podczas gdy jeszcze wczoraj przed południem prezydent ministrów dał mówcy uspokajające oświadczenie, po południu zaszły znane już wszystkim krwawe wypadki. Mówca zapytuje, co rząd zamierza uczynić, aby na przyszłość podobne wypadki się nie powtórzyły i czy chce się zająć losem wdów i sierót po niewinnie zabitych ofiarach.

Na to pytanie oświadczył dr. Körber, że później odpowie jeszcze na interpelacye, wniesione w tej samej sprawie przez posła socyalistycznego tow. Ellenbogena i Hortisa, jednakże dziś chce dać wyjaśnienie w sprawie wczorajszych zajść. Podczas gdy jeszcze wczoraj w pierwszych godzinach popołudniowych zdawało się, że sąd rozjemczy, w którego skład weszło trzech zastępców robotników i trzech zastępców Lloydu, a któremu sądowi miał przewodniczyć podesta (burmistrz), jest rzeczą załatwioną, a przez to strejk ukończony — o godzinie 5 po południu tłumy złożone z „najrozmaitszych elementów“, gdyż nie można przypuszczać, aby to byli robotnicy — podnoszę to wyraźnie, gdyż oni zgodzili się na sąd rozjemczy, — otóż tłumy te dotarły z Corso na plac Giełdy, gdzie ustawione było wojsko. Tłum nagle rozpoczął atakować wojsko. Rzucano kamieniami i kawałkami żelaza, a komenderujący nadporucznik trafiony w głowę i w pierś padł bez przytomności. (Jak z najnowszych depesz okazuje się, wiadomość ta jest nieprawdziwą. Red.). Podoficer, prowadzący kompanię stosownie do swoich instrukcyj wojskowych, wydał rozkaz, by strzelano. 5 osób z tłumu zostało zabitych, kilka rannych; tłum udał się następnie w inne części miasta przed namiestnictwo i przed kasyno i znów „atakował“ wojsko, nawet oddano jeden strzał rewolwerowy; wtedy wojsko znów dało ognia przy czem znowu dwie osoby zabito, wiele zostało rannych. W ciągu dzisiejszej nocy dwie osoby z rannych jeszcze zmarły. (Głosy: słuchajcie! słuchajcie!).

Zawiadamiam o tem Izbę na podstawie urzędowego doniesienia, przedłożonego mi, zanim jeszcze przedłożono jakieś wnioski i interpelacye, ponieważ chcę, aby Izba była dokładnie poinformowaną o prawdziwym stanie rzeczy. Nikt nie może bardziej ubolewać nad tem smutnem zajściem, jak sam rząd, tem bardziej, że rokowania były na dobrej drodze i że zgromadzenie, w którem brało udział 30.000 osób, odbyło się bez najmniejszego zakłócenia spokoju. Nie mam jeszcze sprawozdania, jak mogło powstać to nagłe nagromadzenie się tłumów. Fakt, że rzucano kamieniami i kawałkami żelaza na wojsko, wskazuje, że demonstracye były przygotowane (?) i

inspirowane ze strony elementów, które nie trzymają się żadnych przepisów ustawowych.

Wobec tego i wobec tego, że komendant wojskowy został trafiony i padł bez przytomności, znajduję postępowanie wojska jako zupełnie odpowiadające rozporządzeniom wojskowym, a więc usprawiedliwione (!!). (Protesty ze strony socyalistów i Włochów). Nie można dopuścić, aby ulica narzucała się na gwałtownego sędziego między pracodawcami a robotnikami, jak między władzami i stronami. Co się tyczy rzeczy wspomnianej na początku interpelacyi tow. Ellenbogena i posła Hortisa odpowiada prezydent ministrów, że co do skrócenia czasu pracy, życzenia robotników zostały prawie zupełnie uwzględnione przez Lloyd. Żądania zaś inne nie leżą w kompetencyi Lloydu, ponieważ stoją one w związku z ogólnem bezpieczeństwem okrętów. Władze podczas całego strejku spełniły (?) w zupełności swoje obowiązki, a także wykonały swój urząd pośrednictwa. Powodzenie tej akcyi nie powinno było doznać zwłoki przez smutne zajścia wczorajszego wieczora, spodziewano się też, że akcya ta nie zostanie przez to zagrożoną, ale pokój publiczny musi i musiał być utrzymany najpoważniejszymi środkami.

Koleje bośniackie.

Następnie przeszła Izba do porządku dziennego, t. j. do dalszego ciągu dyskusyi nad kolejami bośniackiemi.

Przemawiał poseł Paric i Borcic, a następnie minister kolei Wittek, poczem kilku posłów domagało się obliczenia kompletu Izby. Przy obliczeniu okazało się, że na sali jest więcej jak 100 posłów obecnych.

Następnie wicepr. Izby Kaiser przywołuje posła tow. Pernerstorfera do porządku za dwa wyrażenia użyte w wczorajszej mowie, poczem zawiadamia, że wręczono mu dwa wnioski nagłe, jeden od posłów włoskich, wniesiony przez posła Basevi'ego, drugi wniosek socyalnych demokratów wniosiony przez posła Pernerstofera, w sprawie zajść tryesteńskich. Wiceprezydent przerywa więc dyskusyę nad kolejami bośniackiemi; Izba przystępuje natychmiast do dyskusyi nad wnioskami nagłymi.

Krwawe starcia w Tryeście.

Poseł Basevi, uzasadniając swój wniosek nagły, powiada, że w Tryeście jeszcze ciągle nie przywrócono spokoju i sytuacya jest bardzo poważna, tak, że należy sprawę tę traktować bezzwłocznie.

Poseł tow. Pernerstorfer oświadcza, iż wczoraj o godzinie 12 on i poseł Ellenbogen zwracali uwagę prezydenta gabinetu, na podstawie doniesień, otrzymanych z Tryestu, że położenie to jest bardzo poważne i że należy postępować bardzo rozumnie i ostrożnie. Rząd powinien mieć przynajmniej tak dokładne informacye, jak posłowie, z źródeł prywatnych. Pos. Ellenbogen wyjechał wczoraj wieczór do Tryestu i dziś telegraficznie donosi, że robotnicy zostali sprowokowani wymarszem wojsk, które z dwóch stron na nich wyruszyło tak, jak w wojnie. Wojsko nie postępowało według przepisów, gdyż, zanim się robi użytek z broni, ma się wezwać do spokoju. Powinno się było naprzód użyć bagnetów, zanim dano ognia. Strzelano z dwóch stron, bez celu i planu. Że osoby zastrzelone były zupełnie niewinne, wskazuje na to fakt, że jeden z urzędników pocztowych, ktory siedział spokojnie w biurze, został trafiony kulą i na miejscu zginął.

Jak sam minister przyznał, nie panowało wśród robotników rozgoryczenie i dopiero wywołane ono zostało wymarszem wojska i prowokującem zachowaniem się policyi. Zawsze, gdy wojsko wyrusza, wywołuje to wśród ludności niepokój. Wprawdzie rokowania sądu rozjemczego pozwalają się spodziewać pomyślnych rezultatów i jest możliwem, że w poniedziałek praca się już znowu rozpocznie, ale rząd musi wszystko przedsięwziąć celem uspokojenia ludności i nie powinien jej prowokować. Gdy obecnie ludność tryesteńska pod pierwszem wrażeniem żałoby z powodu wczorajszych wypadków i niewinnych ofiar wywiesiła czarną chorągiew, policya wtargnęła do domów i zmusza do usuwania tych chorągwi, co nie przyczyni się do uspokojenia, tylko znowu ludność prowokuje.

Mówca spodziewa się, że prezydent gabinetu zwróci uwagę policyi, jakie ma zająć stanowisko i domaga się, aby także winnych ze sfer wojskowych pociągnięto do odpowiedzialności. Żądania socyalistów są skromne, a mianowicie żądają oni: 1) natychmiastowego przeprowadzenia surowego śledztwa; 2) aby te osoby, które są winne zabicia niewinnych ludzi, pociągnięto do najsurowszej odpowiedzialności i 3) aby w jak najkrótszym czasie złożono o tem śledztwie sprawozdanie. Wobec tego mówca spodziewa się, że cała Izba zgodzi się na nagły wniosek socyalnych demokratów.

Prezydent ministrów dr Körber, który zabrał głos po pośle Pernerstorferze, oświadczył, że wkroczenie wojska było niestety spowodowane groźnem zachowaniem się tłumów (?!!) Mówca oświadcza, że już kilkakrotnie złożył tego dowody, że nie jest przyjacielem tuszowania jakichkolwiek spraw. Gwarantuje za to, że śledztwo zostanie przeprowadzone z wszelką szybkością i sumiennością i wszystko będzie zrobione, by w tym wypadku prawda wyszła na jaw. Jednakże jest pierwszym obowiązkiem państwa i rządu starać się o utrzymanie spokoju. Rezultaty śledztwa zostaną Izbie jak najrychlej podane do wiadomości.

Poseł Fressl w ostrych słowach krytykował dzisiejszą mowę Körbera.

Poseł Mazzorano oświadcza, że wczyrajsze wypadki są dla Tryestu prawdziwem nieszczęściem, cały Tryest okrył się żałobą. Miasto przeznaczyło 10.000 koron na wsparcia dla wdów i sierót po zabitych wczoraj ofiarach. Także koszta pogrzebu poniesione zostaną przez miasto. Mówca stawia wniosek dodatkowy do wniosku posła Pernerstorfera, wzywający rząd, aby się opiekował wdowami i sierotami po zabitych.

Generalny mówca poseł Stein krytykuje postępowanie władz w Tryeście i powiada, że właściwie namiestnik i rząd powinni zasiadać na ławie oskarżonych. Prezydent ministrów nie ma czasu zajmować się temi sprawami, a wczorajsze zajścia udowodniły na nowo potrzebę utworzenia ministerstwa dla robót publicznych.

Następnie przyjęto nagłość wniosku tow. Pernerstorfera wraz z dodatkiem posła Mazorano. Kilku członków katolickiego centrum siedziało podczas głosowania. Socyalni demokraci i szenererowcy wołają z tego powodu „pfuj!".

Poseł Treuinfels zwraca się wzburzony do socyalistów. Między nim a posłem Malikiem wywiązuje się ostra wymiana słów. Prezydent zwraca uwagę ich na wolność głosowania.

Następnie przyjęto także meritum wniosku, poczem posiedzenie zamknięto. Następne we wtorek.

Wniosek nagły w sprawie reformy prasowej.

Wiedeń, 15 lutego. Posłowie socyalno-demokratyczni wniosą na jednem z najbliższych posiedzeń parlamentu wniosek nagły tej treści:

„Powołując się na kilkakrotne przyrzeczenia rządu w sprawie reformy ustawy prasowej (zob. mowę tronową z 4 lutego 1901, oświadczenia prezydenta ministrów z 26 kwietnia 1901 na konferencyi przewodniczących klubów, z 17 października 1901 na posiedzeniu Izby, oświadczenia ministra sprawiedliwości z 25 stycznia 1902 w komisyi budżetowej), stawiają podpisani wniosek:

Wzywa się rząd, aby w przeciągu 8 dni przedłożył parlamentowi projekt reformy ustawy prasowej.

Telegraf i telefon.

Militaryzm przed sądem.

Lwów, 15 lutego. We wtorek rozpoczyna się proces przeciw tow. Witoldowi Regerowi, Olearczykowi i Rychlickiemu. Rozprawie, która odbędzie się przed zwykłym trybunałem, przewodniczyć będzie radca Philip, Regera broni adw. dr. Reiter, Olearczyka adw. dr. Zipper, a Rychlickiego adw. dr. Dwernicki.

Echa zajść lwowskich.

Lwów, 16 lutego. Prokuratorya wytoczyła tow. Tadeuszowi Mokłowskiemu dochodzenie wstępne z powodu pobicia gadzinowca Ostaszewskiego. Śledztwo prowadzi sędzia śledczy Zawadzki, brat byłego redaktora „Ruchu katolickiego".

Tropienie anarchistów.

Lwów, 15 lutego. „Słowo polskie" donosi: Policya przeprowadziła onegdaj rewizyę u niejakiego Gawrona, zarobnika, szukając za pismami i drukami „anarchistycznymi". Policya znalazła kilkanaście egzemplarzy broszury pod tytułem: „Obłudny socyalizm". W broszurze tej autor zwalcza socyalizm, polecając jako środek walki „sztylet i bomby". Gawrona odstawiono do sądu karnego za propagandę anarchistyczną.

Śmierć przy kartach.

Lwów, 15 lutego. Wczoraj wieczorem o godzinie 8 przyszedł do kasyna miejskiego radca apelacyjny, p. Wiktor Strzelecki, i zasiadł do stolika, do kart. Gdy o godz. 8·35 przyszła na niego kolej rozdawania kart, padł Strzelecki bez życia. Natychmiastowa pomoc dra Frankowskiego i lekarzy Towarzystwa ratunkowego była bezskuteczną. Stwierdzono tylko śmierć skutkiem udaru sercowego.

Kronika lwowska.

Lwów, 15 lutego. Ukonstytuował się tu komitet przedwyborczy kupców, przemysłowców i rękodzielników. Przewodniczącym wybrano Leonarda Soleckiego.

Strejk powszechny w Tryeście. — Wojsko strzela do ludu. — 10 trupów, 25 rannych!

Tryest, 15 lutego. C. k. Biuro korespondencyjne donosi: Wczoraj ustała wszelka praca nie tylko we wszystkich zakładach przemysłowych, ale także i w całem mieście. Wszystkie sklepy pozamykano. Wprawdzie niektórzy właściciele sklepów nie chcieli tego uczynić, zostali jednak zmuszeni przez tłumy demonstrantów. Tysiące ludzi przeciąga po ulicach. Komunikacya tramwajowa jest niemożliwą, ponieważ wstrzymano wszelką pracę w zakładach elektrycznych. Bardzo wielki tłum zebrał się wczoraj przed południem przed pałacem Lloyda, został jednak przez policyę rozprószony, przyczem jeden policyant został raniony kamieniem. 7 osób aresztowano z tego powodu. Zarekwirowano tymczasem wojsko, które zajęło Piazza Ponteroso, wielki plac municypalny. Wobec groźnej postawy tłumów, obsadzono także wojskiem plac przed namiestnictwem, sądem krajowym i centralnym urzędem telegraficznym i telefonicznym, przed dworcem kolei południowej, koło portu i koło rezerwoarów z wodą. Zakładu gazowego strzeże wojsko od przedwczoraj. Przed magazynami aprowizacyjnymi Lloydu zebrał się tłum i wznosił groźne okrzyki.

Okna w magazynach wybito wielkimi kamieniami. Również powybijano okna w jednej fabryce w Sanct Andree. Na Corso tłumy rzucały kamieniami na policyantów. Oddano również z tłumu dwa strzały na policyantów. W południe całe miasto było obsadzone przez wojsko. Komunikacya ciężarowa na kolei południowej zastanowiona. Z trudem zdołano utrzymać ruch osobowy. Dzienniki nie wyszły wcale.

O godz. 3 po południu odbyło się zgromadzenie na Politeamo Rosetti. Wzięło w niem udział około 4000 osób. Tow. Ucekar i tow. Pistoni przemawiali do tłumów uspokajająco. Nie mogli jednak mówić z powodu wielkiej wrzawy, podnoszonej przez tłumy, które śpiewały pieśni socyalistyczne. Socyalni demokraci zgodzili się przystąpić do sądu rozjemczego, zaproponowanego przez inspektora przemysłowego. Jutro rano odbędzie się z tego powodu nowe zgromadzenie. Po zgromadzeniu na Politeamo Rosetti tłumy, które wzrosly w tysiące po ulicach, udały się na Piazza Grande, zostały jednak odparte stąd na „plac giełdy".

Przez zaułki jednak napłynął tłum z powrotem na Piazza Grande i zajął miejsce w tyle za ustawioną tu kompanią wojska. Kapitan dowodzący kompanią zakomenderował wobec tego: „Halb Compagnie Front!" i żołnierze stanęli naprzeciw tłumów, które obrzuciły zarówno wojsko, jak i policyę kamieniami. Jeden nadporucznik został trafiony kamieniem w głowę i pierś, tak iż padł na ziemię. W tej chwili wojsko dało ognia. **5 osób zostało zabitych**, wiele osób odniosło rany. Przy wypędzaniu tłumu z placu giełdy jedna kobieta została ciężko ranna bagnetem.

W dalszym ciągu przyszło jeszcze do potyczek z policyantami, którzy użyli broni i ranili wiele osób. Przedsięwzięto także wiele aresztować. Browar Drehera, który demonstranci kilkakrotnie atakowali, stoi obecnie pod ochroną dwóch kompanij żołnierzy. Obecnie tłum wybija szyby i tłucze latarnie po przedmieściach. Gazety dziś także nie wychodzą. Na zaproponowanych trzech sędziów rozjemczych przez Lloyd zgodzili się robotnicy.

Wiedeń, 15 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu wnieśli posłowie socyalno-demokratyczni interpelacyę z powodu zachowania się władz wobec strejkujących robotników.

Wiedeń, 15 lutego. „Arbeiter-Ztg" donosi z Tryestu, że na Piazza Grande **padło trupem 10 ludzi.**

Poseł tow. Ellenbogen i tow. Hueber udali się wczoraj do ministra handlu ze skargą na zachowanie się władz morskich, które dostarczyły Lloydowi palaczy. Minister odpowiedział, że uznaje żądania robotników za słuszne i będzie się starał doprowadzić do ugody.

Tow. Ellenbogen i Hueber odjechali z polecenia egzekutywy partyjnej i komisyi zawodowej do Tryestu.

Tryest, 15 lutego. C. k. biuro korespondencyjne donosi: Noc przeszła spokojnie; czterech rannych w ciągu nocy zmarło. Liczba rannych, znajdujących się w szpitalach, wynosi 22. W ciągu dnia wczorajszego przedsięwzięto **67 aresztowań**. Także jeden inspektor policyjny odniósł ciężkie rany od kamienia. Dziś przed południem przybyło tu z Gorycyi 8 kompanij piechoty. Na głównych placach miasta ustawiono wojsko. Patrole wojskowe chodzą po ulicach. Mimo deszczu ulice przepełnione są ludnością. Gmachy publiczne i inne budowle obsadzone wojskiem. Dla wzmocnienia wojska przydano jeszcze żandarmów. Otwarte tylko sklepiki z żywnością.

Tryest, 15-go lutego. Przy starciu na Piazza Grande zginęło nie 5, lecz **8 ludzi**. Ciężko rannych było **25**. Ile było lekko rannych, nie można było skonstatować. Rany były przeważnie zadawane w głowę i klatkę piersiową. Nie jest prawdą, jakoby oficer został kamieniem ciężko raniony; spadła mu jedynie czapka z głowy, a gdy się po nią schylił, dali żołnierze ognia w tłum. Dotychczas nie wyjaśniono, czy żołnierze strzelili samowolnie, czy też na czyjś rozkaz.

Naoczni świadkowie opowiadają, że bezpośrednim powodem zajścia było to, iż oficer ciął szablą pewną dziewczynę w piersi. Zaraz potem padły kamienie z tłumu na wojsko, które na to odpowiedziało strzałami.

Po strzałach na Piazza Grande rozległy się również strzały na placu Teatralnym. Jedna kula wpadła do budynku urzędu pocztowego i trafiła pewnego interesenta, który padł trupem na miejscu.

Gimnazyum cieszyńskie.

Wiedeń, 15 lutego. „Wiener Ztg" ogłasza szereg szkół średnich, które otrzymały prawo publiczności. Między innemi otrzymało prawo publiczności 7-klasowe prywatne gimnazym z językiem wykładowym polskim w Cieszynie na rok szkolny 1901—1902.

Września w Rosyi.

Lwów, 15 lutego. „Wiek XX" otrzymuje następującą depeszę z Siedlec i Białegostoku:

W Siedlcach w poniedziałek po lekcyi o godz. $2^1/_2$ po południu wydaliła dyrekcya 20 uczniów z gimnazyum, a mianowicie: z VIII klasy 4, z VII 11, z VI 4, z V 5, z IV 2, z III 3.

We wtorek zwołał dyrektor wszystkich uczniów i zapytał się ich, czy zgodzą się na nowe przepisy. Uczniowie oświadczyli, że zgadzają się na wszystkie, z wyjątkiem nauki religii. Dyrektor dał im 10 dni do namysłu, uczniowie jednak oświadczyli, iż proszą o zwrot papierów, gdyż opuszczają gimnazyum. Następnie uczniowie zabrali książki i w największym porządku opuścili gimnazyum. Ogółem opuściło gimnazyum 350 uczniów Polaków, z klas V, IV i III po 50, z innych mniej.

Wykłady odbywają się dalej dla uczniów żydów i Moskali.

Wśród władz miejscowych panuje popłoch; między Petersburgiem a Siedlcami trwa ciągła wymiana depesz.

(Uczenice gimnazyum żeńskiego w Siedlcach zaprotestowały przeciwko nauce religii w języku rosyjskim, zebrały wszystkie katechizmy rosyjskie, oddały je dyrektorowi (kilkanaście podartych) i zażądały nauki religii w języku polskim. Wykłady zostały przerwane.

Również w Białymstoku uczenice gimnazyum żeńskiego zażądały nauki w języku polskim i wyrzuciły katechizmy rosyjskie.

Konflikt w komisyi cłowej

Berlin, 15 lutego. W komisyi dla taryfy cłowej przyszło do burzliwych scen, kiedy przewodniczący Kardorf chciał poddać pod głosowanie wniosek posła Müllera, o usunięcie z dyskusyi wniosków Gotheima. Podczas gdy Gotheim przeciw temu protestował, rzucali inni posłowie rozmaite wykrzyki. Poseł Singer woła: Dyktatura, terroryzm!

Tymczasem przewodniczący zarządza głosowanie i oświadcza, że wniosek Müllera został odrzucony. Wśród ogólnego niepokoju i okrzyków oświadcza przewodniczący, iż składa przewodnictwo.

Komisya rozeszła się wśród ogólnego niepokoju.

Choroba Tołstoja.

Jałta, 15 lutego. Stan zdrowia Tołstoja nieco się polepszył. Puls 90. Temperatura zadowalniająca. Pogorszenie, jakie nastąpiło wczorajszej nocy, spowodowane zostało rozszerzeniem się zapalenia płuc także na prawe płuco. Jednakże obecnie zapalenie nieco ustąpiło.

Koszta marynarki angielskiej.

Londyn, 15 lutego. Zapotrzebowanie na marynarkę wynosi, według ogłoszonego preliminarza, 33,255.000 funtów szterlingów. Roku ubiegłego cyfra ta wynosiła 30,675.000 funt. szterl. W sumie tej preliminowaną jest kwota 9 milionów 58.000 funt. szterl. na budowę nowych okrętów. Z czego w szczególności kwota 700.000 funt. szterl. wypłacona będzie jako pierwsza rata na budowę nowych okrętów. W motywach do tego preliminarza wyraził pierwszy lord admiralicyi opinię, że skoro zwiększa się flotę, należy równomiernie zwiększać i stan załogi.

Stany Zjednoczone wobec Anglii.

Waszyngton, 15 lutego. W Izbie reprezentantów wystąpił poseł Waeler przeciw przymilaniu się Anglii, a w szczególności przeciw tym, którzy jeżdżą do Anglii, aby tam, jak się wyraził, ucałować rękę królewską. Protestował przeciw zamierzonej podróży pewnej blizko rządu stojącej osobistości na koronacyę króla Edwarda do Londynu. Szereg następnych mowców zbijał jego wywody.

SKŁADKI.

Składki na fundusz codziennego „Naprzodu": G. T. 1 K, Pracujący w drukarni Fischera 9 K, Pracujący w drukarni Związkowej w Krakowie 10 h, H. M. 6 K, Z zabawy kolejarzy w Nowym Sączu 20 K. Razem 36 K 10 h.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Przemyśl. W poniedziałek 17 b. m. odbędzie się w sali magistrackiej o godzinie $6^1/_2$ wieczorem **Wielkie zgromadzenie ludowe** z porządkiem obrad: **Robotnicy wobec braku pracy.** Towarzysze! Przyjdźcie na zgromadzenie to z żonami i dziećmi!

Komitet partyjny.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412